Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy
ŚRODA, 20 GRUDNIA 1933 ROK II — NR. 351
WYDANIE DE

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Imponujący pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy w Poznaniu

Straszne sceny nad trumnami zabitych

Poznań, 19-go grudnia.

W ubiegły wtorek odbył się przy udziale kilkudziesięciu tysięcy ludzi pogrzeb 8 ofiar tragicznie zmarłych podczas ostatniej katastrofy kolejowej w Poznaniu.

Już na godzinę przed wyruszeniem konduktu żałobnego, ulice, któremi kondukt miał kroczyć zaległy tłumy publiczności. Porządek z trudem utrzymywała policja konna i piesza. Przed zaknięciem trumien w kostnicy szpitala miejskiego odgrywały się straszne sceny. Wiele osób pomdlało, a pani Tabakowa, która w katastrofie straciła dwuch synów, a trzeciego ma rannego, dwukrotnie zemdlała.

Po odprawieniu ostatnich modłów przez J. E. Ks. Biskupa Dymka, kolejowy chór śpiewacki „Hasło" odśpiewał „Salve Regina", poczem olbrzymi pogrzeb, na którego szele kroczyły dwie orkiestry kolejowe, ruszył w kierunku cmentarza parafji sołackiej. W pochodzie kroczyły kompanja kolejowa P. W., Zjednoczenie Kolejowców Polskich, Urzędnicy Dyrekcji Kolejowej, oraz delegacje gimnazjum Bergera 13-ej szkoły powszechnej i inne. W pochodzie niesiono kilkanaście sztandarów i kilkadziesiąt wieńców. Następnie postępowało duchowieństwo w liczbie po nad 40 księży z J. E. Ks. Biskupem Dymkiem, infułatem Rucińskim i kanonikiem Schraibrowskim na czele. Trumny wiezione na specjalnych platformach okrytych kirem.

Na pierwszej platformie wieziono asesora kolejowego Rujno oraz 10 letnią córeczkę Juljannę, na drugiej platformie spoczywały zwłoki braci Telesfora i Bogdana Tabaków, na trumnie chłopców umieszczono mały samolocik, gdyż chłopcy należeli do harcerskiej drużyny lotniczej, następnie wieziono 4 platformy, na których spoczywały zwłoki Bocianowej, Makowskiej, Ćwika i Laskowskiego. Za każdą trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłych.

Władze reprezentował: wiceminister Kolei Piasecki, starosta Podhorodyński, prezes dyrekcji kolei w Poznaniu Ruciński i inni.

Niemal dwukilometrowy kondukt stanął po godzinie 15 ej na cmentarzu gdzie trumny złożono do jednej mogiły, w której spoczęły obok siebie w kolejności w jakiej wieziono je na drogę wiecznego spoczynku.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, pożegnał zmarłych proboszcz parafji sołackiej ks. Lewandowski, poczem trumny wpuszczono do grobu. Ceremonji tej towarzyszył wielki płacz rodzin, które utraciły swych najbliższych. Już mrok zapadał, gdy na trumny padły zmarznięte grudki ziemi i uczestnicy tej wielkiej manifestacji żałobnej poczęli się rozchodzić.



Otwarcie nowo wybranego parlamentu hiszpańskiego. Prezydentem został wybrany Siantiago Alba, b. min. za czasów monarchji hiszpańskiej.

Tragiczne ofiary lekkomyślnego żartu

Chcąc nastraszyć przyjaciela - stracili życie

Praga, 19-go grudnia.

W miejscowości Salanky na Rusi Podkarpackiej dwuch ludzi padło ofiarą lekkomyślnego żartu. Do mieszkania miejscowego poborcy podatkowego wtargnęło nocą dwuch jego przyjaciół celem nastraszenia go. Poborca, który w dniu tym przechowywał u siebie większą sumę pieniędzy skarbowych, przypuszczając, że ma do czynienia z bandytami, strzelił dwukrotnie do rzekomych złoczyńców, z których jeden zabity został na miejscu drugi zaś zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Jeden z ofiar tragicznego zajścia jest miejscowy nauczyciel. Ciężko ranny na kilka chwil przed śmiercią zeznał, że zamierzali jedynie przyprawić poborcę podatkowego o chwilę strachu.

Wykrycie strasznej zbrodni w Grudziądzu

Okrutne zamordowanie reemigranta z chęci zysku

Poznań, 19-go grudnia.

W tych dniach wykryto straszną zbrodnię, jaką dokonano przed dwoma laty na reemigrancie. Robotnik Józef Siebel powrócił z Francji do Grudziądza. We Francji zaoszczędził sobie kilkadziesiąt tysięcy franków i zamierzał się w Polsce ożenić. W tym czasie zaprzyjaźnił się z rodziną Prószyńskich, zamieszkałych w Małym Tartnie.

Pewnego dnia Siebel znikł bez śladu a dochodzenia nie dały żadnych wyników, dopiero po upływie dwuch lat doszło do wiadomości władz śledczych, że Siebela pozbawili życia Prószyńscy. Zeznają oni że w czasie libacji Siebel upadł i rozbił sobie czaszkę, co spowodowało śmierć.

Zwłoki ukryli dlatego, aby nie zostać posądzonymi o zabójstwo. W tym celu dwukrotnie przenosili zwłoki z jednego miejsca na drugie, aż ostatecznie zakopali je na cmentarzu ewangielickim, gdzie je też odnaleziono. Prószyńskich aresztowano.

Skazanie brata Kreugera

Sztokholm, 19-go grudnia.

Sąd najwyższy skazał Torstena Kreugera, brata słynnego króla zapałczanego Ivara Kreugera, na 12 miesięcy ciężkich robót za oszustwo i narażenia na straty w wysokości miljona koron posiadaczy obligacyj jednego z przedsiębiorstw Kreugera.

Groźna katastrofa kolejowa w Czechosłowacji

16 osób odniosło rany

Praga, 19-go grudnia.

W pobliżu miejscowości Warnsdorf w Czechach Północnych wydarzyła się katastrofa. Pociąg osobowy najechał w pełnym biegu na stojący na torze pociąg towarowy. Trzy wagony pociągu towarowego i trzy wagony pociągu osobowego oraz lokomotywa zostały strzaskane. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w wagonach tych znajdowała się niewielka liczba pasażerów. 16 osób odniosło rany, w tem kilka jest ciężko rannych. Przyczyna wypadku nie została jeszcze ustalona, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa katastrofa była spowodowana fałszywem nastawieniem zwrotnicy. Praca nad uprzątnięciem toru nie zostały dotychczas zakończone.

Naszych Sz. P. T. czytelników zawiadamiamy, iż numer Świąt. „7 Groszy" ukaże się już w sobotę dn. 23 grudnia w znacznie zwiększonym rozmiarze.

Ogłoszenia do świątecznego numeru przyjmujemy do czwartku dnia 21. grudnia do godz. 18-tej

Następny numer „7 Groszy" ukaże się w środę 27-go grudnia.

Miljony ludzi na Ukrainie zmarło śmiercią głodową

Częste wypadki ludożerstwa

Wiedeń, 19-go grudnia.

Obrady międzynarodowego komitetu niesienia pomocy ofiarom klęski głodowej na Ukrainie, na Północnym Kaukazie i w republice Niemców nadwołżańskich zakończyły się. Po dłuższej dyskusji przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której m. in. podkreślono, iż mimo oficjalnych zaprzeczeń ze strony sowieckiej jest faktem dowiedzionym że miljony ludzi na Ukrainie i na Kaukazie zmarło śmiercią głodową. Jednocześnie z tem masowem wymieraniem wydarzyły się wypadki ludożerstwa. W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że w czasie, gdy na urodzajnych obszarach ZSSR szerzył się głód, w innych państwach niszczono olbrzymie zapasy zboża. Fakt ten sprzeczny jest z elementarnem poczuciem humanitaryzmu. Stosunkowo dobre zbiory tegoroczne przyniosły tylko chwilową ulgę. W obliczu nowej katastrofy głodowej, zagrażającej miljonom ludzi w ZSSR, zwraca się komitet do opinji publicznej całego świata z apelem do jaknajszybszego podjęcia akcji celem ratowania nieszczęśliwych.

Na zakończenie wyrazili przedstawiciele wszystkich wyznań podziękowanie inicjatorowi tej akcji księdzy kardynałowi Innitzer za organizację kongresu. Kardynał Innitzer wyraził wszystkim obecnym swe podziękowanie oraz zadowolenie, że akcja niesienia pomocy ofiarom głodu zjednoczyła wszystkie wyznania i wszystkie narodowości.

Olbrzymia kradzież mieszkaniowa w Katowicach

Łupem złodziei padło 17000 złotych

Do mieszkania budowniczego Józefa Twyrdego w Katowicach (Wojewódzka 17), włamali się 17 bm. nieznani sprawcy, którzy przy pomocy łomów pootwierali wszystkie szafy itp., skąd skradli poza 230 zł. i 20 mk. niem. 4 srebrne względnie złote zegarki, kilka pierścionków złotych, kolię platynową z brylantem i białą perłą, bransoletkę, kolczyki, polisę ubezpieczeniową na 6.000 zł. w złocie, lornetki, 2 pary okularów, aparat do masowania, 1 brunatne futro damskie, większą ilość ubrań oraz większą kasetkę żelazną, zawierającą różne monety zagraniczne srebrne, czeskie i niemieckie.

W toku dochodzeń ustalono, że wartość skradzionych rzeczy wynosi około 17.000 zł. Policja jest już na tropie sprawców kradzieży.

Awanturnik przed „kościołem" starokatolickim

Dn. 17 bm. rano przed znajdującym się przy ul. Sokolskiej w Katowicach kościołkiem starokatolickim, zgromadziła się grupka starokatolików, która nie dopuściła do wnętrza miejscowego „proboszcza" Teppera. — Kościołek zamknięty został na kłódkę i żelazną sztabę. Starokatolicy nie są zadowoleni ze swego „proboszcza" i postanowili go usunąć z tego stanowiska. Tepper udał się wobec tego na policję, prosząc o interwencję, której mu jednak odmówiono, a pozatem doręczono Tepperowi, Kostoszowi i „biskupowi" Moogowi urzędowe zawiadomienia, według których wstęp do kościółka starokatolickiego jest im wzbroniony.

Środa	Dziś: Teofila, Juli.
20	Jutro: Tomasza, Sew.
grudnia	Wschód słońca: g. 8 m. 08
1933	Zachód: g. 15 m. 47
	Długość dnia: g. 7 m. 39

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 „Moja kochana mamusia".
CZWARTEK: g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".
PIĄTEK, SOBOTA I NIEDZIELA — teatr nieczynny.
PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Betleem Polskie" (premjera).
WTOREK: g. 12 Koncert Bulatówny;
g. 16 „Betleem Polskie";
g. 20 „Betleem Polskie".
ŚRODA: g. 20 „Pieniądze to nie wszystko!"

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Co może Paryż". Casino: „Zła dziewczyna" i „Jaś i Małgosia". Colosseum: „Pat i Patachon, wynalazcy prochu". Palace: „Raj podlotków". Rialto: „Tajemne noce". Union: „Zew ziemi".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Zdobyć cię muszę" i „Zjazd Katolicki w Wiedniu".

RADJO:

CZWARTEK, 21 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.32 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Muzyka. 12.35 X-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert orkiestry jazzowej. 16.40 Przegląd czasopism kobiecych. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Muzyka. 18.20 Słuchowisko z Krakowa p. t. „Światło w grobie". 19.10 Feljeton sportowy. 20.00 Koncert wieczorny. 23.00 Muzyka. 23,15 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— „WAKACJE ŚWIĄTECZNE" W HUCIE LAURY. Huta Laury w Siemianowicach wlidocznie chce się spopularyzować w dogodności dla robotników swoich, bo zarządziła od środy, dnia 20 bm. aż do 8 stycznia 1934 r. w wszelkich oddziałach świętówki, czyli wakacje świąteczne. Trzy tygodnie zatem robotnicy będą bez pracy, nie mając tytułu prawnego do otrzymania jakiegoś wsparcia, a przecież i tak tylko pracują kilka dniówek w miesiącu.

— ŚWIĄTECZNA KIEŁBASA DLA BEZROBOTNYCH. W sobotę przed południem kuchnie dla bezrobotnych w Siemianowicach wydawać będą z okazji świąt kiełbasę i porcje chleba. Na każdą osobę przypada jeden funt, czyli pół kila kiełbasy. Ze względu na kontrolę, po kiełbasę winni się zgłosić głowy rodziny z legitymacją.

— ROCZNICE POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁÓW. 24 bm. przypadają rocznice poświęcenia kościołów w Chorzowie (zbudowany 1784 r.) i w Studzionce pow. Pszczyna (kościół z 1834 r.) 31 bm. przypadają rocznice poświęcenia kościołów w Kamieniu pow Świętochłowice (kościół z 1277 r.), w Żyglinie, pow. Tarn. Góry (kościół z 1842 r.) oraz w Orzeszu, pow. Pszczyna.

— „GWIAZDKA" ABSTYNENCKA. Wspólnem staraniem wszystkich istniejących na terenie Wielkich Katowic — Stowarzyszeń Abstynenckich, odbędzie się w drugie święto Bożego Narodzenia, o godz 16.30 w wielkiej sali Domu Związkowego przy kościele św. Piotra i Pawła, uroczystość „gwiazdkowa" dla członków, ich rodzin, gości i sympatyków ruchu trzeźwościowego. Dzieci poniżej lat 14 będą obdarowane.

Zaprzysiężenie sędziów handlowych w Sosnowcu

W ub. sobotę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, odbyła się uroczystość zaprzysiężenia sędziów handlowych, mianowanych na okres 3 lat przez p. ministra prawiedliwości.

W uroczystości prócz prezesa sądu Zbrenskiego, który odebrał przysięgę, wzięli udział: dr. Liklernik, Gruszczyński, sędziowie Kucharski i Wolski, z wydz. handl. sędzia Tuora, dyr. Dittrich, dr. Braun i inni.

Lista zaprzysiężonych sędziów przedstawia się następująco: inż. Marjan Czaplicki, inż. Michał Górnicki, inż. Wład. Jankowski, inż. Ed. Porczyński, inż. Jan Wengris, inż. Jan Bebenkowski, inż. Wł. Dietel, inż. Miecz. Zarebieć, inż. Józef Hackenberg, inż. Kaz. Stankiewicz, inż. Edmund Zieleniewski, inż. Tad. Meyerhold, inż. Józef Folman, inż. Leon Hertz, Józef Mamelok, Edmund Gruszczyński, Julian Kabak, Adolf Landau, Berek Teucer i Ryszard Wolski.

Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci kolejarzy krakowskich

Podarunki otrzymało 1200 dzieci

19 bm. o godz. 16 w Złotej Sali Domu Katolickiego w Krakowie odbyła się staraniem Kolejowej Samopomocy Humanitarnej gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci kolejarzy.

Ogółem obdarowano 1.200 dzieci. Podarki składały się z rzeczy bardzo praktycznych jak: bielizna, buciki, materjał na ubrania itd. Po rozdzieleniu podarków, dzieci otrzymały podwieczorek.

W uroczystości wzięły udział szerokie sfery miasta Krakowa oraz reprezentanci krakowskiej Dyr. Kol.

Sensacyjny proces o treść Talmudu

przed Sądem Okręgowym w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach wyznaczył na ub. wtorek sensacyjną rozprawę z oskarżenia prywatnego gminy żydowskiej w Katowicach przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Błyskawicy" p. Edwardowi Chowańskiemu z Katowic o ogłoszenie wyjątków z talmudu.

W sprawie tej odbyła się już jedna rozprawa przy drzwiach zamkniętych, na której oskarżony Chowański powoływał się na to, że cytowane w artykule p. t. „Talmud winien ulec konfiskacie" przytoczył w tłumaczeniu dosłowną treść talmudu. Temu zaprzeczył przedstawiciel gminy żydowskiej, twierdząc, że wszystkie dotychczasowe tłumaczenia talmudu są fałszywe.

Wobec takiego obrotu sprawy sąd postanowił w tym kierunku przesłuchać rzeczoznawców i dlatego rozprawa została odroczona. Na wtorkową rozprawę mieli się zjawić rzeczoznawcy, którzy jednak z pewnych względów nie przybyli. Wobec tego sąd rozprawę odroczył ponownie.

Na następnej rozprawie zostaną przesłuchani rzeczoznawcy języka hebrajskiego z Warszawy. Proces ten budzi ze zrozumiałych powodów wielkie zainteresowanie, tembardziej, że zarzuty, stawiane żydom w zaskarżonym artykule są bardzo ciężkie. (s)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:
ŚRODA: g. 20.15 „Spadkobierca" (Ceny od 50 gr. do 1 zł.).
CZWARTEK: g. 20,15 „Żeglarz" (Ceny od 50 gr. do 1 zł.).

— POSIEDZENIE RADY w Będzinie wyznaczone na 18 bm. nie odbyło się, z niewiadomych przyczyn.

— P. STAN. BONDKO w Czeladzi, Milowicka, skradziono rower, który odnaleziono w mieszkaniu Władysława Czerkańskiego, przy ulicy Wegroda.

— BUDŻET ZAWIERCIA wyłożony był do wglądu publicznego, do ub. wtorku.

— MIŁOŚNICY SCENY W GRODŹCU. W Grodźcu grono amatorów b. udatnie odegrało 3-aktową komedję „Czar munduru". W przedstawieniu brali udział: Jadzia Bernasiówna, Maryla i Fala Kliańskie, Zygmunt Markowski i Franciszek Strojny.

— DYPLOMY DLA SUBSKRYBENTÓW. W ub. wtorek magistrat dąbrowski wydawał dyplomy, którzy subskrybowali pożyczkę w wyznaczonej wysokości.

Obniżka płac robotników w Wolbromiu

Zarządy fabryk „Wolbrom" i „Ideal" w Wolbromiu wymówiły robotnikom płace, zapowiadając obniżkę.

Napotkało to na sprzeciw robotników, których przedstawiciele prowadzą rokowania z zarządem, celem uzgodnienia spornych spraw. Po przeprowadzonej przez fabryki obniżce, najniższe płace robotnika wyniosłyby 2 zł. na dniówkę.

Ruch autobusowy podczas świąt Bożego Narodzenia

Zarząd Śl. Linij Autob. w Katowicach komunikuje, że podczas świąt Bożego Narodzenia autobusy kursować będą jak następuje:

a) w sobotę, 23 bm. — ruch normalny;
b) w niedzielę, 24 bm. odjazd ostatnich autobusów z Katowic o godzinie 18;
c) w dniu 25 bm., t. j. w I. święto, ruch autobusowy będzie wstrzymany;
d) w dniu 26 bm., t. j. w II. święto, kursować będą autobusy podług niedzielnych rozkładów jazdy.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:
Z teatru im. Słowackiego.
„Pieniądz to nie wszystko".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Buster nawarzył piwa". Promień: Ben Hur". Świt: „Porucznik marynarki". Apollo: „Miss Flora". Sztuka: „Sherlock Holmes". Uciecha: „Król pechowców" i „Świat słucha". Atlantik: „Sabra". Adria: „Emma". Słońce: „Wygnańcy".

RADJO:

Czwartek, 21 grudnia 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe. 12.35 Koncert szkolny. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert orkiestry jazzowej. 16.40 „Przegląd czasopism kobiecych". 16.55 Koncert solistów. 17.50 Płyty. 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko. 19.05 „Skrzynka pocztowa". 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert. W przerwie o 21.00 skrzynka pocztowo-techniczna. 22.00 Płyty. 22,15 Muzyka taneczna

WRESZCIE PRAWDZIWY TEATR MUZYCZNY W KRAKOWIE.

Już w nadchodzące święta Bożego Narodzenia oczekuje Kraków niespodzianka w postaci otwarcia teatru muzycznego w gmachu „Bagatela". Od kilku lat wstecz dawał się w naszem mieście odczuć ogromnie brak teatru o repertuarze rewjowo-operetkowym, który to mankament będzie obecnie usunięty.

Nowa dyrekcja „Bagateli" nie szczędziła tak trudów jak i kosztów, aby umożliwić przyjęcie zespołu o prawdziwie wysokim poziomie artystycznym. Wybór padł na ogólnie znany zespół warszawski pod dyrekcją Ludwika Sempolińskiego, w otoczeniu takich gwiazd scenicznych, jak słynnej divy operetkowej Janiny Sokołowskiej, pieśniarki Ireny Carnero, Janiny Kozłowskiej, Jerzego Sulimy-Jaszczołta, znakomitej pary baletowej Ireny Sobołtówny i Eugeniusza W...ra, w otoczeniu baletu, złożonego z najurodziwszych tancerek stolicy.

Na pierwszy ogień wystawiona zostanie wielka rewjo-operetka p. t. „Królestwo Operetki", o niezwykle bogatych wartościach tekstu, jak i melodyjnej oprawie muzycznej. Pracownie malarskie i kostjumowe, w szybkiem tempie kończą przygotowania do olśniewającej premjery.

— SPRYTNI ZŁODZIEJE. Do przechodzącej ul. Dietla w Krakowie, niejakiej Marji Hylińskiej z Żywca, podeszło dwuch nieznanych jej osobników, którzy nawiązali z Hylińską rozmowę. Hylińska „oczarowana" młodzieńcami, nie zauważyła, jak jeden z nich ściągnął jej paczkę płótna wartości 200 zł.

— WŁAMYWACZ W OPAŁACH. Policja Krakowska aresztowała w ub. wtorek niebezpiecznego opryszka Jana Kulczyckiego, który włamawszy się do sklepu zegarmistrzowskiego Izaaka Stogera w Krakowie przy ul. Kalwaryjskiej 65, skradł kilkanaście zegarków, obrączek i pierścionków złotych, wartości 2.000 zł.

— PECHOWY ZŁODZIEJ. Na gorącym uczynku kradzieży rzeczy z mieszkania Jakóba Pustelnauba w Krakowie przy ul. Sołtyka 13 przyłapano Wójcika Stanisława i osadzono w aresztach.

— UWAGA. Ze strony Starostwa Grodzkiego w Krakowie wyjaśnia się, iż 23 bm. nie będą mogły odbywać się żadne imprezy widowiskowe. Imprezy te mogą się odbywać od 24 bm.

— KOBIETA NA TORZE KOLEJOWYM. Na torze kolejowym pod Krzeszowicami znaleziono ciężko ranną Marję Kowuchowską, lat 30, bez zajęcia. Wdrożone natychmiast śledztwo policyjne niewątpliwie wykaże, z jakiego powodu K. odniosła rany. Denatke umieszczono w szpitalu św. Łazarza. Stan jej jest bardzo ciężki.

Pamiętaj o bezrobotnych

Olbrzymia defraudacja w Magistracie katowickim

w bujnej wyobraźni redaktorów miejscowych pism

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał we wtorek szereg spraw z oskarżenia prywatnego Magistratu m. Katowic przeciwko kilku odpowiedzialnym redaktorom miejscowych czasopism.

Swego czasu kursowały w Katowicach i okolicy pogłoski, jakoby w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej przy Magistracie m. Katowic, którego kierownikiem był p. radca dr. Przybyła, ujawniono olbrzymie nadużycia, sięgające kilkaset tysięcy złotych.

Pogłoski te powtórzyły niektóre miejscowe dzienniki, wobec czego Magistrat wydał oficjalny komunikat, zaprzeczający tym pogłoskom oraz zaskarżył odpowiedzialnych redaktorów tych czasopism. Do skarg tych przyłączył się p. radca Przybyła oraz objął je z urzędu prokurator.

W czasie rozpraw wyszło na jaw na podstawie wyjaśnień p. radcy Przybyły, że w Wydziale Pracy i Opieki Społecz. przy Magistracie m. Katowic żadnych nadużyć finansowych nie było, a tylko jeden z inspektorów p. Krawczyk, został zawieszony w urzędowaniu, lecz nie z powodu nadużyć finansowych, lecz nadużyć moralnych. Przeciwko p. Krawczykowi toczy się obecnie dochodzenie dyscyplinarne. Wyjaśnienia te poparli swemi zeznaniami p. prezes Rady miejskiej, Plechulek, radca Golla i inni.

Odpowiedzialni redaktorzy tłumaczyli się tem, że ich obowiązkiem było domagać się od Magistratu m. Katowic wyjaśnienia tych pogłosek, gdyż chodziło o grosz publiczny. Magistrat pozatem ich zdaniem zapóźno zdementował kursujące pogłoski.

W wyniku rozprawy Sąd skazał odpowiedzialnego redaktora „Kattowitzer Ztg.", p. Webera, na tydzień aresztu i 50 zł. grzywny, odpowiedzialnego redaktora „Volkswille", p. Rajwe, na tydzień aresztu i 50 zł. grzywny, odpowiedzialni zaś redaktorzy „Wanderera" i „Oberschlesischer Kurier" pp. Maczuga i Jendrzalski zobowiązali się odwołać zarzuty. Dotkliwa karę wymierzył Sąd odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Robotniczej" i radnemu miejskiemu p. Jancie, który został skazany na miesiąc aresztu i 200 zł. grzywny.

W czasie rozprawy przeciwko p. Jancie doszło pomiędzy jego obrońcą a sądem i prokuratorem do ostrej scysji.

Tragedja samotnego żyda w Sosnowcu

Przed śmiercią poczynił przygotowania do pogrzebu

W mieszkaniu jednego z domów przy ul. Legjonów w Sosnowcu, rozegrała się przed kilku dniami straszna tragedja. Mieszkanie to zajmował od dłuższego czasu niejaki **Izachar Kohn**, którego żona z synem wyjechała już dawno do Ameryki. Żyd zatem mieszkał samotnie, nie utrzymywał prawie żadnych stosunków towarzyskich. Jedyną istotą, która odwiedzała samotnika, była stara posługaczka, raz w tygodniu sprzątając mieszkanko Kohna.

Z czego utrzymywał się K., nie wiadomo, — handlował, lecz czem, nikt, nigdy go o to nie pytał.

Kiedy w ub. sobotę posługaczka, jak zwykle przyszła do Kohna zastała mieszkanie zamknięte, a na kilkakrotne pukanie nikt nie odpowiadał. Zaniepokojona zaalarmowała sąsiadów, którzy postanowili do mieszkania dostać się przemocą. Wyłamano drzwi i kiedy obecni stanęli na progu, oczom ich przedstawiał się straszny widok.

W łóżku w bieliźnie leżał Kohn, nie dając znaku życia. Kiedy zbliżono się do łóżka, stwierdzono, że w łóżku leży już tylko trup Kohna, który wmiędzyczasie zmarł.

Zebranych uderzył jednak widok niezwykłej zastawy stołowej — na białym obrusie bowiem znajdował się banknot 100-złotowy, a obok leżała śmiertelna koszula, w jakich zwykle grzebią nieboszczyków-żydów.

Nieszczęśliwy człowiek zachorował widocznie nagle, a nie mając sił wezwać pomocy, postanowił przed śmiercią poczynić przygotowania do swego pogrzebu. W tym celu zostawił na stole pieniądze na koszta pogrzbu i swój strój pośmiertny, nie chcąc przyczyniać kłopotu gminie żydowskiej.

Jedyny w swoim rodzaju wypadek ten wywołał niezwykłe wrażenie na obecnych. W ub. niedzielę odbył się pogrzeb żyda-samotnika.

1934 r. Jak donoszą, przed kilku dniami **Związek Izb Przemysłowo - Handlo-**

Komunistyczne sądy partyjne w Kielcach

wydały kilka wyroków śmierci na konfidentów

Z Kielc donoszą, iż tamtejszej policji udało się zlikwidować komunistyczny sąd partyjny, który za zdradę wydał kilka **wyroków śmierci** na konfidentów. Władze policyjne wkroczyły do jednego z mieszkań przy ul. Domaszowskiej w chwili, gdy odbywały się narady sądu, składającego się z kilkunastu osób.

Aresztowano kilkanaście osób, a mianowicie: **Górniaka, Przeździeckiego, Goldberga, Miszenberga, W. Zdankiewicza i Feliksa Nowaka, b. wydawcę „Chłopskiego Żyda".**

Ten ostatni spełniał rolę wysłannika centralnych władz.

Fakt wykrycia świetnie zorganizowanej partji oraz wyroki śmierci, wywołały w Kielcach, zwłaszcza wśród tamtejszych władz, **olbrzyme poruszenie.**



W londyńskim Hydeparku lądował przymusowo jeden z angielskich samolotów wojskowych, co stało się nielada sensacją dla licznej publiczności.

Straszna śmierć kolejarza na stacji w Sosnowcu

W ub. poniedziałek na stacji kolejowej w Sosnowcu po przejściu pociągu towarowego, znaleziono strasznie okaleczonego mężczyznę, którym okazał się robotnik kolejowy 51-letni Michał Warta.

Niewiadomo, w jaki sposób nieszczęśliwy dostał się pod pociąg, którego koła odcięły mu prawą rękę i prawą nogę powyżej kolana. Osłabionego upływem krwi i okropnym bólem, rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Ujęcie sprytnych oszustów

Dnia 18 bm. przytrzymani zostali w Siemianowicach za **nieprawne zbieranie składek na rzecz Zw. Powstańców Śląskich oraz sprzedaż portretów P. Prezydenta R. P. i marsz. Piłsudskiego: 37-letni Stefan Andrzejczyk** z Będzina (Głowackiego 22) i 35-letni Edward Zyguła z Będzina (Małobądzka 109).

Zyguła jest członkiem grupy Zw. Powstańców Śl. w Sosnowcu, jednak ani on, ani też Andrzejczyk nie byli uprawnieni do zbierania składek i sprzedaży portretów na terenie Górnego Śląska. Stwierdzono, że oszuści, dopuszczali się tego czynu od przeszło pół roku.

Banda podpalaczy grasowała w Gorlickiem

Władze śledcze w pow. Gorlickim po okresie długotrwałej obserwacji zdołały wreszcie wykryć bandę zbrodniarzy, którzy terroryzowali powiat wywoływaniem pożarów.

Zamożniejsi gospodarze narodowości polskiej otrzymywali listy z pogróżkami, poczem w nocy wskutek podpalenia płonęły ich domy i zagrody wraz z dobytkiem. Policja **aresztowała 8 członków bandy, którzy przyznali się do winy. Otrzymywali oni po 100 zł. za jedno podpalenie. Wszyscy** zostali oddani do dyspozycji prokuratora i najprawdopodobniej staną przed sądem doraźnym w Jaśle.

Tragiczna śmierć bezrobotnego w Zagórzu

Z Zagórza donoszą o tragicznej śmierci bezrobotnego **Franciszka Chwista.**

Był on wraz z kolegami zatrudniony wydobywaniem węgla z „biedaszybu" i w ubiegły poniedziałek ciągnąc korbą wiadro z węglem, schylił się, a w tym momencie pociągnięta ciężarem korba, uderzyła Chwista w głowę, tak silnie, że na miejscu stracił przytomność.

Rannego odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Jak stwierdził lekarz, uległ on pęknięciu czaszki i wstrząsowi mózgu.

Śmiertelny wypadek na kopalni „Lithandra"

W podziemiach kopalni „Lithandra" zaszedł 18 bm wieczorem śmiertelny wypadek. Wskutek wstrząsu i oberwania się zwału węgla zasypani zostali dwaj górnicy, Ludwik Majza i Piotr Piec. Majza poniósł śmierć na miejscu. Pieca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Skazanie niesumiennych kolejarzy w Sosnowcu

Sąd Okręgowy w Sosnowcu **ogłosił** wyrok w głośnej aferze biletowej na odcinku Sosnowiec — Katowice. Jak już podawaliśmy, w aferę, która naraziła skarb państwa na wielkie straty, wmieszanych było sześciu bileterów z Sosnowca, Będzina, Gołonoga, Wysokiej i Widzewa, którzy sprzedawali nieprzedziurkowane bilety trzem będzińskim kombinatorom.

Skazani zostali bileterzy: **Jan Owczarek, lat 31 z Widzewa, Antoni Kulik, lat 50 z Gołonoga i Józef Imach, lat 40 z Sosnowca (Ciepła 7) na rok więzienia, oraz Jakób Strochlic, lat 25 (Będzin Narutowicza 8) na półtora roku więzienia. Wszystkich skazanych sąd pozbawił praw na 5 lat.**

Pozostałych oskarżonych sąd wobec braku dostatecznych dowodów winy, uniewinnił.

Złośliwa krowa na ulicach Sosnowca

W ub. poniedziałek na ulicy 3 Maja w Sosnowcu wywołała panikę wśród przechodniów krowa, **która rzucała się na przechodniów z rogami.** Na jezdni obok dworca złośliwe bydlę rzuciło się na przechodzącego chłopca, jednak w tym momencie pośliznęło się, nie mogąc wstać. Dzięki temu chłopiec uniknął kalectwa, a może i śmierci.

Krowę związano i na saniach przewieziono do rzeźni.

Kalendarze z swastyką dla . . . polskich urzędników

Bezczelność Niemców zaczyna przekraczać już wszelkie granice. Oto w tych dniach urzędnicy wydziału Powiatowego w Tarn. Górach otrzymali z Berlina przesyłkę, zawierająca kalendarze ścienne, na których widnieje czarny orzeł pruski, dzierżący w szponach miecz oraz 2 gromy. Na piersiach orła znajduje się biała swastyka hitlerowska. Kalendarze te wysłało „Deutsche Beamten-Versicherung, Berlin W. 15, Knesebeckerstrasse 59/60"

Parszywa owca wśród policji skazana na osiem lat więzienia

Syn skazanego z nożem w ręku rzucił się na świadków

W ub. wtorek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozegrał się ostatni akt sensacyjnego procesu o napady, dokonane pod Modrzejowem na kupców bydła Marmura i Jakóba Gerszonowicza, **przez byłego posterunkowego z mysłowickiego komisarjatu, Jana Hana.**

Po dodatkowem krótkiem przewodzie sądowym, sąd udał się na naradę, oznajmiając, że wyrok ogłoszony będzie o godzinie 14.30. W międzyczasie **audytorjum wypełniło się po brzegi.** Wśród uroczystej ciszy jaka zapanowała na sali odczytano wyrok: **Jan Han skazany został za każdy z napadów na sześć lat więzienia, na łączną zaś karę ośmiu lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10; Rubin Jarmus i Jakób Rechnic, którzy współdziałali z Hanem, skazani zostali — pierwszy na pięć lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 8, drugi na cztery lata więzienia, z pozbawieniem praw na lat siedem, wreszcie Chemja Ajzen, który w sprawy napadu był wtajemniczony i pod groźbą zabicia urabiał świadków, biorących udział w procesie, skazany został na rok więzienia.**

Wyrok zarówno na skazanych jak i na przysłuchującemu się audytorjum wywołał bardzo silne wrażenie. Jeszcze nie padły ostatnie słowa sentencji wyroku, kiedy z ław z pośród publiczności dał się słyszeć głośny spazmatyczny płacz **członków rodziny skazanych.**

Po wyjściu sądu wiele osób ruszyło ku ławie oskarżonych, tak, iż policja musiała zaprowadzić porządek i usuwać z sali publiczność.

Równocześnie musiała policja ingerować przed salą rozpraw, gdzie krewni skazanych omal nie rzucili się na głównych świadków oskarżenia Marmura i Gerszonowicza. Najwięcej agresywnego syna skazanego Jarmusa, Jankla, który groził im przebiciem nożem, prokurator z miejsca kazał aresztować.

Po chwili skazanych wyprowadzono do auta więziennego i ład został przywrócony.

Półmiljonowy spadek amerykański

Starostwo powiatowe w Łodzi otrzymało drogą urzędową zawiadomienie o śmierci Polaka **Franciszka Pokosińskiego**, właściciela posiadłości ziemskiej pod Buenos Aires Pokosiński pozostawił majątek około pół miljona dolarów. Pokosiński pochodzi z pod Łodzi, wyemigrował do Ameryki Południowej w r. 1907

Wzrost bezrobocia w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Dokonane w sobotę 16-go bm. obliczenie zarejestrowanych bezrobotnych na terenie całej Polski wykazało cyfrę **307.690** osób, z czego **na Śląsku 86.181.** W ten sposób już obecnie bezrobocie nawet według statystyk oficjalnej przybrało wyższe rozmiary, aniżeli kiedykolwiek **dotąd.** W ciągu ostatnich tygodni przybyło zarejestrowanych bezrobotnych w całej **Polsce 34.639, na Śląsku 1930.**

Na odbytem we wtorek posiedzeniu, zarząd główny Funduszu Bezrobocia ustalił preliminarz na pierwszy kwartał przyszłego roku, przewidujący w rozchodach 9 i pół milj., t. zn., że pobierać zasiłki z Funduszu Bezrobocia będzie tylko **65.000 osób.**

Wybryk chłopca spowodował krwawą bójkę

Straszna śmierć robotnika pod Krakowem

Syn cieśli **Franciszka Strzyszowskiego** z Koźmic Wielkich spotkawszy przed domem **Franc. Surówkę,** począł go przezywać Surówka, będąc dotknięty obelżywemi słowami Strzyszowskiego, pobiegł za malcem do jego domu, gdzie wszczął z jego matką kłótnię.

W czasie kłótni nadszedł **Franc. Stryszowski,** który bez namysłu chwyciwszy **kopaczkę,** uderzył nią w głowę **Surówkę** tak silnie, iż ten doznał złamania czaszki, oraz wstrząsu mózgu, co spowodowało śmierć robotnika.

Stryszowski odpowiadał przed sądem okr. w Krakowie i został **skazany na 2 i pół roku więzienia.**



30)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później córka hr. Waldenhofen poskarżyła swej matce, że widziała gorszącą scenę między pokojówką Paulinką, a ogrodnikiem Grzesiem. Wtedy Paulinka powiedziała hrabinie Agnieszce, że córka jej Marja ściskała się w stajni ze stangretem Janem. Hrabina zawrzała gniewem. Wtem Marja oświadczyła jej, że stangret Jan jest hrabią Ilmensteinem. Księżniczka Klementyna znalazła pracę jako służąca.

*

— Dobry wieczór, Leosiu! Już tak wcześnie, mój synu? A, jaki jesteś zmęczony. Zapewnie wracasz prosto ze służby?

— Skądże mamo! — odpowiedział prawie surowo. — Jakże możesz pytać się w ten sposób? Wiesz przecie, że mieliśmy dziś próbę u pułkownika Hallera z powodu tej sztuczki teatralnej, jaką mamy odegrać na cele dobroczynne.

— Prawda — zawołała generałowa. — Zupełnie zapomniałam o teatrze! Zapewne grasz główną rolę w tej sztuce? Naturalnie, jakby też mogło być inaczej? Jakżeby wypadło całe przedstawienie bez mojego Leosia, najpiękniejszego oficera w całym pułku? Gdzie on się znajdzie, zawsze odgrywa pierwszą rolę. Prawda, kończyła, żartując, wszystkie panny były zapewne zakochane w tobie? Pewnie, im znowu porządnie zawróciłeś główki?

— Ależ, mamo! — w głosie Leosia drżało niezadowolenie, a nawet wymówka. — Wiesz przecie, że takich żartów nie lubię i, że z dziewczyn nic sobie nie robię. Na takie rzeczy człowiek tak poważny, jak ja, niema czasu.

— Oczywiście, oczywiście, mój kochany Leosiu — uniewinniała się generałowa. — Wiem, że masz bardzo surowe zasady.

— A no! Więc nie mówmy już o tem! Życzyłbym sobie, żeby już raz był koniec z tem niedorzecznem odgrywaniem teatru. Tyle kobiet! Naprawdę niema w tem żadnej przyjemności! Prawdziwy kurnik!

— Doprawdy? — pytała się pani Klettenburg onieśmielona. — W takim razie bardzo żałuję. Wiesz przecie, że w tym amatorskim teatrze, w którym bierzesz udział, pokładam wielką nadzieję.

Generałowa widocznie zapomniała, że Klementyna znajdowała się w sąsiednim pokoju, więc mówiła dalej:

— Klotylda Hallerówna jest nietylko piękną i dobrą, lecz także bogatą panienką, podczas gdy wydatki nasze, na jakie jesteśmy narażeni, z dochodami oddawna już nie są w zgodzie. Oprócz tego byłoby korzystne dla twojego awansu, gdybyś został zięciem pułkownika. Małżeństwo z Klotyldą, która podług mojego mniemania jest do ciebie serdecznie przywiązana, byłoby tembardziej pożądanem, że resztę naszego majątku pochłonęły zobowiązania, jakie spadły na ciebie po przegranej w karty.

Klementyna rozmyślnie brząkała talerzami, chcąc zwrócić uwagę na swoją obecność, lecz matka z synem tego nie słyszeli. Młodemu oficerowi widocznie nie bardzo było przyjemnie że mu matka przypominała część winy, jaką ponosił z powodu utraty majątku.

— Ależ mamo, wiecznie te same historje! — powiedział kwaśno. — Przestań o tem wspominać! Zresztą możesz się uspokoić. Ta sprawa z tą małą Klotyldą jest na najlepszej drodze. Tak jej zawróciłem w głowie, że zakochała się we mnie po same uszy. Mam nadzieję, że już za dni kilka zostanie moją narzeczoną. Zamierzam bowiem przy najbliższej sposobności oświadczyć jej się.

Klementynie stawała się jej sytuacja coraz bardziej niemiłą. Jakże musiałaby się urazić generałowa, gdyby spostrzegła, że poufną rozmowę z synem słyszała obca osoba. Na szczęście zobaczyła, rozglądając się trwożnie dokoła, małe boczne drzwiczki, zasłonięte kotarą, których z tego powodu dotąd nie dostrzegła, więc odetchnęła swobodnie i czemprędzej wysunęła się z pokoju.

Tymczasem rozmowa matki z synem trwała w dalszym ciągu, aż pani



...że aż mu monokl wypadł z oka

Klettenberg nagle zerwała się z lekkim okrzykiem przestrachu.

— Co tobie, mamo? — zapytał porucznik.

— Na Boga, nowa służąca! — zawołała genrałowa z lękiem. — Zupełnie o tem zapomniałam.

Potem pobiegła do sąsiedniego pokoju.

Lecz odetchnęła z uczuciem ulgi i znowu wróciła do syna.

— Dzięki Bogu, że jej niema! — powiedziała. — Świadczy to o jej delikatności. Przypuszczam, że nie słyszała naszej rozmowy. A jak pięknie nakryła do stołu! Patrz tylko, Leosiu. Trzeba ci bowiem wiedzieć, — zwróciła się do syna — że dziś zgodziłam nową pokojówkę. Wkrótce ją zobaczysz. Powiadam ci, że to skarb! A oprócz tego jest pierwszorzędną pięknością. Radzę ci, abyś serce trzymał na wodzy!

Porucznik wzdrygnął ramionami.

— Ależ mamo — namyśl się tylko! — Nie żartuj w ten sposób! Takie dowcipy nie są w moim guście!

— Tak, tak, mój Leosiu, wiem o tem! — uniewinniała się znowu generałowa. — Twoje zasady!...

Przy tych słowach spoglądała prawie z uwielbieniem na swojego syna, co zawsze czyniła, gdy mówiła o jego zasadach...

Wkrótce potem gotowy był obiad. Gdy Klementyna weszła na znak dzwonka ze srebrną tacą w ręku do jadalnego pokoju, cała rodzina siedziała już przy stole.

Generał był mężczyzną liczącym pięćdziesiąt jeden lat wieku. Rany odniesione podczas wojny, wskutek czego noga mu zesztywniała, zmusiły go do przedwczesnego wystąpienia z wojska. Nosił siwą brodę, krótko przystrzyżoną.

Klementyna miała sposobność naocznie zobaczyć Leosia, którego dotąd tylko znała po głosie. Po entuzjazmie generałowej spodziewała się, że zobaczy ideał męskiej urody, coś w rodzaju Apollina. Lecz tak nie było.

Pan porucznik był prawie za szczupły. Ramiona miał niskie i opadające, tak, że epolety przyczepiały się do nich trwożnie i prawie zwisały. Twarzy Leosia nie było można wprawdzie nazwać brzydką, bo miał regularne, lecz wątłe i zużyte rysy.

Koniec końcem była to twarz gładka, jaka się podobać może podlotkom, lecz na której daremnie szukałoby się śladu myśli, męskiej energji, lub choćby tylko głębszego uczucia.

Od wielu lat zdarzyło się Leosiowi po raz pierwszy, że na widok Klementyny do tego stopnia stracił przytomność, że aż mu monokl wypadł z oka. Naprawdę, takiej dziewczyny jeszcze w życiu nie widział. Takiego wzrostu nie potrzebowałaby się zawstydzić żadna. Leoś, jako znawca kobiet, zawsze i przedewszystkiem zważał na wzrost, a potem na twarz! Te oczy mogły rzeczywiście stopić nawet lody. Jedynie dlatego, że mama zwróciła na niego baczne oko, chcąc się przekonać, jakie wrażenie na niego wywarła Klementyna, porucznik zdołał zapanować nad sobą i odzyskać szybko równowagę. Patrzał więc spokojnie i obojętnie na talerz. Nawet gdy Klementyna podawała mu półmiski, nie raczył na nią spojrzeć. Za to spoglądał na nią ukradkiem, gdy mu się zdawało, że go nikt nie śledzi.

Klementyna nie zwracała na niego najmniejszej uwagi. Za to ucieszyła się bardzo, gdy stary generał przemówił do niej kilka razy swym głosem rubasznym, na co odpowiedziała z właściwą sobie uprzejmością.

Gdy Klementyna wyszła z pokoju, zwróciła się pani Klettenberg do męża i syna.

— No, czy powiedziałam za wiele?

Stary generał uśmiechnął się dobrodusznie.

— Nie, żono! Powiedz mi tylko, gdzie ten skarb znalazłaś?

Generałowa opowiedziała, w jaki sposób zaznajomiła się z Klementyną.

— Zrazu, gdy przeczytałam jej świadectwa, nie miałam do niej zaufania — powiedziała. — Teraz jednak przekonuję się, że dobrze postąpiłam, bo wcale po niej nie poznać, że służyła na wsi jako dziewka, co wyraźnie w jej świadectwach napisano.

— A co ty powiesz, Leosiu, jak ci się podoba Stefanja?

Młody oficer przysłuchiwał się słowom matki z uwagą. Naraz drgnął lekko. Na jego zwiędłą twarz uderzyła wskutek zmieszania fala gorącej krwi. Zmieszanie swoje starał się pokryć maską rubaszności.

— Co tobie zawsze do głowy przychodzi, mamo? Nie wiem, czy mi się podoba, bo prawdę powiedziawszy, dotąd nie przypatrywałem się jej jeszcze.

— Na, na, Leosiu, — dowcipkował stary generał. — Mógłbyś zaryzykować i spojrzeć na nią, bo dziewczyna tego jest warta. Ale trzeba ci wiedzieć, chłopcze, że co za wiele, niezdrowo, choćby nawet pod względem cnoty, która zresztą każdemu się chwali.

Generał nalał sobie kieliszek wina i wychylił go duszkiem.

Leoś uśmiechnął się z przymusem.

— Czasy się zmieniły, ojcze. Świat dzisiejszy stawia większe wymagania pod względem cnoty i moralności.

Ojciec spoglądał na syna szeroko rozwartemi oczyma.

— No, słuchaj, pozwól sobie powiedzieć, że nad tem możnaby jeszcze dyskutować. Świat jest zawsze ten sam. Były tylko czasy, w których mniej lub więcej udawano. No, a zdaje się, że właśnie teraz udawanie w bujny chwast wyrasta.

— Hehehe, nie chciałbym ci ubliżyć, mój chłopcze i nie zazdroszczę ci przyjemności, lecz nie rozumiem, jaką mają styczność twoje wyższe wymagania pod względem cnoty i moralności z temi małemi, pachnącemi, różowemi liścikami, które od czasu do czasu spadają na stół pewnego Leosia. Hehehe, nie trzeba być zapominalskim, mój chłopcze, i nie trzeba takich liścików zostawiać na biurku, bo te panny z baletu, — przy tych słowach naśladował ruchy baletnicy — naogół wziąwszy, wcale nie są kapłankami moralności i cnoty.

Leoś bladł i czerwieniał naprzemian.

— Jakto, ojcze, więc byłeś do tego stopnia niedyskretnym? — wybełkotał porucznik. — Tego się nie spodziewałem! To rzecz niesłychana!

Generał cieszył się niesłychanie z gniewu i zawstydzenia swego syna, lecz generałowa ujęła się za synem.

— Niepięknie z twojej strony Rudolfie, że Leosia w ten sposób zawstydzasz i wyciągasz fałszywe wnioski z owych listów. Jeżeli one komukolwiek przynoszą wstyd, to jedynie autorkom, które nie wahają się każdemu młodemu, przystojnemu i zacnemu kawalerowi, który się im podoba, narzucać się swoją bazgraniną, choćby taki kawaler miał nawet surowe zasady, pod względem moralności, jak nasz Leoś. Nie jego to wina, że jest przystojnym chłopcem, którego sobie panny wydzierają.

Stary generał był przy obiedzie w wesołym humorze, więc miał już dowcipną odpowiedź na ustach. Lecz ponieważ Klementyna właśnie w tej samej chwili znowu weszła do pokoju z półmiskiem, nie mógł się odciąć.

W pół godziny później znajdował się Leoś sam w swoim pokoju. Niespokojny chodził wielkiemi krokami tam i napowrót. Czasami stawał przy oknie i wzrokiem sięgał przez ciemne podwórze do okna, poza którem, jak wiedział, mieszkała Klementyna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wymordowana rodzina w płonącym domu

Straszna zbrodnia pod Rzeszowem

W niedzielę rano, Rzeszów zaalarmowany został wiadomością o strasznej zbrodni, dokonanej ubiegłej nocy we wsi Świńcu pod Rzeszowem.

Ofiarą zbrodni padła cała rodzina kierownika tamtejszego kółka rolniczego Stanisława Gniewka, którego zamordowano w czasie snu wraz z żoną i dwojgiem dzieci.

Mordercy, po dokonaniu strasznego czynu, podpalili dom, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

O zbrodni dowiedzieli się mieszkańcy Świńca dopiero wówczas, gdy cały dom Gniewków stał w płomieniach.

Zarządzono natychmiast energiczną akcję ratunkową. Mimo wytężonej pracy ratunkowej okolicznych mieszkańców, zabudowania zamordowanych w ohydny sposób Gniewków spłonęły niemal doszczętnie.

Zawiadomione o strasznym wypadku władze bezpieczeństwa rzeszowskie, zjechały natychmiast na miejsce.

Powstała początkowo hipoteza, iż straszliwe masowe morderstwo miało tło rabunkowe, upadła po wstępnem dochodzeniu, albowiem w należącej do Stanisława Gniewka kasie znaleziono nietknięte pieniądze.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, iż zabójstwo dokonane zostało na tle zemsty osobistej.

Władze śledcze wdrożyły natychmiast energiczny pościg za mordercami, liczby których również narazie nie dało się ustalić. Przeprowadzone obławy w okolicznych lasach oraz rewizje u szeregu mieszkańców wsi, co do których istnieje podejrzenie, iż łączyły ich z Gniewkami nieprzyjazne stosunki, nie dały wyników.

Odrzucenie wniosku o obniżkę płac

w hutnictwie na Śląsku

Dnia 19 bm. odbyło się posiedzenie komisji pojednawczo-arbitrażowej pod przewodnictwem inż. Kossutha celem rozpatrzenia wniosku Związku Pracodawców, domagającego się obniżki zarobków akordowych i płac taryfowych w hutnictwie o 15 proc.

Komisja po wysłuchaniu stron wydała orzeczenie, odrzucające wniosek pracodawców o obniżkę 15 proc. płac taryfowych i przedłużające obowiązujące taryfy do 30 czerwca 1934 r.

W sprawie obniżki płac akordowych o 15 proc. komisja uznała się za niekompetentną i przekazała ją do Wydziału Fachowego.

Rozwiązanie umowy karbidowej

Wyrok sądu kartelowego w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

SĄD KARTELOWY, — PRZED KTÓRYM TOCZYŁA SIĘ WE WTOREK ROZPRAWA NAD WNIOSKIEM MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU O ROZWIĄZANIE UMOWY MIĘDZY ZJEDNOCZONEMI FABRYKAMI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE I MOŚCICACH, A ZAKŁADAMI „ELEKTRO" W ŁAZISKACH GÓRNYCH, — PRZYCHYLIŁ SIĘ DO TEGO WNIOSKU I Z DNIEM 19 B. M. UZNAŁ UMOWĘ MIĘDZY TEMI DWOMA PRZEDSIĘBIORSTWAMI ZA ROZWIĄZANĄ. JAK WIADOMO, W UMOWIE TEJ FABRYKI PAŃSTWOWE WZAMIAN ZA POWAŻNE ODSZKODOWANIE, ZRZEKŁY SIĘ NA RZECZ ZAKŁADÓW „ELEKTRO" SPRZEDAŻY KARBIDU ZARÓWNO NA RYNKU WEWNĘTRZNYM, JAK I W EKSPORCIE.

„Domowego złodzieja nie upilnujesz"

Gospodarz okradał sklep lokatora

Już od dłuższego czasu zauważył kupiec Alfred Dziuba w Lublińcu (Lompy 8), że w składzie jego ubywa coraz więcej towarów, a czasami nawet gotówki z podręcznej kasy. Co najdziwniejsze, że nigdy nie zauważył śladów gwałtownego włamania do składu.

Toteż ostatecznie zrozpaczony kupiec postanowił czatować i w tym celu ulokował się w nocy na 17 bm. w składnicy, skąd po chwili wywabił go podejrzany szmer, pochodzący z sklepu. Dz. udał się na palcach do sklepu i zaświecił nagle światło. I cóż się okazało?

W składzie znajduje się na boku małe okienko, łączące sklep z próżną ubikacją, należącą do właściciela... domu, Pawła Witka. Przez okienko to, którego framugę kupiec zapełniał towarem, złodziej dostał się do wnętrza składu, a złodziejem tym okazał się nikt inny, jak syn właściciela domu, który rzucił się z nożem w ręku na Dziubę. Kupiec jednak wycofał się szybko do składnicy, wołając głośno o pomoc. Na krzyki jego nadbiegł mieszkający w tym domu st. post. Wajner i żona Dziuby; sprawca jednak zdążył w międzyczasie zbiec, oczywiście przez wspomniane okienko do sąsiedniej ubikacji.

Wobec tego jednak, że złodziejem okazał się syn właściciela domu, policja zarządziła nocną rewizję w domu Witków, w wyniku której znaleziono większą ilość towarów kolonialnych, wartości 150 zł, opakowania i różne etykiety zużytych już towarów, materjały instalacyjne itp.

Chrzest dzieci bezwyznaniowców

Z Berlina donoszą:

W dzielnicy Wedding odbył się chrzest 181 dzieci w wieku od 6-ciu do 14-tu lat, których rodzice są bezwyznaniowi. Obrządku dokonano w kościele ewangielickim. W czasie kazania pastor tłumaczył dzieciom, że kościół ewangelicki chce naprawić błędy, wynikłe z powodu zaniedbania rodziców i szkoły świeckiej.

Wells - autorem filmu dźwiękowego

Znany pisarz angielski H. G. Wells przystąpił do napisania scenarjusza filmu dźwiękowego. Tematem i treścią nowego filmu ma być przyszłość cywilizacji tak jak ją ujął Wells w ostatniej swej pracy „O rzeczach nadchodzących". Wells ma zamiar nietylko opracować scenarjusz, ale zamierza również brać czynny udział w reżyserji filmu. Angielski świat filmowy interesuje się niezmiernie tą nową imprezą i obiecuje sobie po niej bardzo duże zyski, zwłaszcza jeśli chodzi o zagranicę.

Projekt ustawy o płatności zobowiązań w dolarach

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo skarbu opracowało podobno projekt ustawy w sprawie uregulowania zobowiązań długoterminowych w dolarach, o ile chodzi o banki kredytu długoterminowego. Projekt postanawia, że w razie zapłaty w złotych, ma obowiązywać kurs dolara z dnia poprzedniego, o ile zaś zapłata następuje po terminie, wierzyciel ma prawo wyboru kursu albo z dnia płatności, albo z dnia rzeczywistej zapłaty. Ustawa ta byłaby wstępem do ogólnego unormowania sprawy długów dolarowych.

Zniżka kolejowej taryfy osobowej

Jak się dowiaduje agencja PID kasy kolejowe na terenie wszystkich dyrekcji otrzymały już instrukcje w sprawie zmian osobowej taryfy na PKP., wchodzącej w życie od Nowego Roku. Obniżka cen biletów przewidziana w nowej taryfie zaczyna obowiązywać od poniedziałku, dnia 1. stycznia o godz. 0.

Śmierć 13-letniego chłopca z ręki kolegi

Młodociany zbrodniarz utopił swego kolegę w rowie

Dnia 19 bm. odbyła się w Rybniku przed Izbą karną przy drzwiach zamkniętych rozprawa karna przeciw 15-letniemu Tadeuszowi Zamarlikowi z Chrzanowa, a zam. w Suszcu, pow. Pszczyński, oskarżonemu o zabójstwo, dokonane na osobie 13-letniego śp. Pawła Barona.

Dnia 19 września nagle zaginął 13-letni Baron, którego zwłoki znaleziono następnego dnia na łące w rowie, napełnionego wodą. Podczas oględzin zwłok zauważono na twarzy chłopca sińce od pobicia oraz rozbitą wierzchnią wargę, z której ciekła krew.

W toku dochodzeń stwierdzono, że zbrodni dokonał 15-letni Tadeusz Zamarlik, którego przytrzymano. Z. przyznał się, że miał z śp. B. ostrą sprzeczkę, a wreszcie bójkę, podczas której Z. pobił śp. B. a następnie utopił go w rowie.

Zamarlik w chwili popełnienia tej ohydnej zbrodni był w służbie jako parobczak u gospodarza Raszki. Rzeczoznawcy zenali, że Z. w krytycznej chwili działał z całą świadomością.

Sąd po dłuższej naradzie skazał młodocianego zabójcę na umieszczenie w zakładzie poprawczym. (p)

TU WYCIĄĆ!

— 248 —

kazała czekać przez chwilę. — Mam go rzeczywiście u siebie, ale muszę panu opowiedzieć, jakie przeszedł koleje.

Wyznam panu pewną rzecz. List ten — uciekła się do kłamstwa — otworzyłam, gdy mi go doręczono, gdyż córka moja nigdy nie miała tajemnic przedemną i ponieważ chciałam wiedzieć, co może do niej pisać taki arystokrata, jak Wolecki.

Miałam po temu i drugi powód.

Nazwisko pana Woleckiego nie było mi nieznane. Słyszał pan zapewne o procesie rozwodowym hrabiego Dębskiego i wie może, że rozwód przeprowadzono, a młoda hrabina została uznana za winną wiarołomstwa na podstawie przysięgi, jaką złożył pan Wolecki.

Dawna pani Dębska, która po rozwodzie znajdowała się w bardzo opłakanych stosunkach finansowych, gdyż była za dumna, by przyjąć cokolwiek od swego byłego męża, mieszkała tutaj u mnie przez jakiś czas.

Rozmawiałyśmy oczywiście często o procesie. I ona bardzo często zapewniała mnię szczerze, że jest niewinna i twierdziła, że Wolecki złożył w sądzie fałszywą przysięgę.

Niech sobie pan tedy wyobrazi, jak się zdumiałam, gdy otworzywszy list, dowiedziałam się z niego, że moja córka, którą widocznie Wolecki zna bardzo dobrze wie o tem, że on przysięgał fałszywie. Wolecki poróżnił się z nią prawdopodobnie i prosi ją w tym liście, by mu przebaczyła i nie mściła się na nim.

Ale co panu jest, drogi panie? Czy pan może chory?

— 245 —

Chciałam się tylko dowiedzieć od pani, jakim sposobem list ten dostał się w moje ręce i zasięgnąć rady pani, co mam z nim uczynić.

Opowiedziała pani Ropskiej o wszystkich swych rozmyślaniach w tym względzie i planach, jakie układała.

— I ostatecznie nie wiem, co mam czynić — zakończyła. — Mam w ręce broń, ale na nic mi się ona nie przyda, gdyż nie wiem, jak jej użyć.

Pani Ropska spoglądała przed siebie zamyślona.

Nagle twarz jej się rozjaśniła.

Do głowy przyszła jej, wedle jej zadania, doskonała myśl.

— Boże drogi, że mi też to wcześniej do głowy nie przyszło! — wykrzyknęła. — Wie pani, panno Olgo, że chyba Bóg panią sprowadził tutaj w tej chwili!

Słyszała pani przed chwilą dzwonek.

Czy wie pani, kto to przyszedł? Urzędnik policji!

Wyznanie jej zrobiło na Oldze wielkie wrażenie.

— Urzędnik policji? — zapytała zdumiona. Pani Ropska skinęła głową.

— Powiedziałam już pani, że miałam z powodu tego listu wiele kłopotu — rzekła pani Ropska i opowiedziała dokładnie wszystko, co jej się zdarzyło od wczoraj.

— I w tej chwili on przyszedł znowu — zakończyła cicho, spoglądając tajemniczo w kierunku drzwi. — Powiedziałam mu, że mam u siebie gościa.

Humor

MIĘDZY UCZENICAMI.

Panna Cesia: — Ciekawam, jak się ożeni Murzyn z Europejką, jakie będą dzieci?

Panna Fisia: — Prawdopodobnie w kratki.

PRĘDKO SIĘ ZORJENTOWAŁA.

— Zośka! nic mi innego nie pozostaje — jak kula w łeb!

— A mnie pozostaje — twoja polisa asekuracyjna.

LEPIEJ NIE WIEDZIEĆ

— Posiadam rzadki dar odgadywania, co kto o mnie myśli.

— Ach, jak to musi być nieprzyjemnie!

TRZY GATUNKI.

— Panie Tuchfein, ma pan dobre materje?

— Mam trzy gatunki materii angielskiej.

— Jakie?

— Jedna całkiem angielska, druga prawdziwa angielska, a trzecia angielska.

CHCIWOŚĆ.

— Co pani nazywa chciwością?

— Gdy człowiek nie ma chęci oddać drugim nawet rzeczy niepotrzebnej.

— Naprzykład?

— No ... choćby męża.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— We wtorek Sąd Najwyższy w Warszawie przystąpił do rozpatrywania skargi kasacyjnej członków ukraińskiej organizacji terorystycznej Baranowskiego i Motyki, skazanych na 10 lat więzienia za zabójstwo śp. Hołówki.

— Według krążących pogłosek, na stanowisko prezesa scalonych Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wysuwany jest b. wicemin. Rożnowski.

— We wtorek została w Berlinie ratyfikowana polsko-niemiecka umowa lotnicza, zawarta w październiku 1929 r. w Warszawie.

— Znany powieściopisarz austrjacki Herman Bahr dostał pomieszania zmysłów. Bahr popadł w stan całkowitej apatji i stracił nawet częściowo pamięć.

— Z Brukseli donoszą, że ministerstwo obrony narodowej projektuje wzmocnienie garnizonów wzdłuż granicy belgijsko-niemieckiej.

— Z Buenos Aires donoszą, że w La Plata spłonęła rafinerja nafty. 5 osób poniosło śmierć.

— Zarządzeniem Ojca Św. pensje wszystkich urzędników państwa Watykańskiego powyżej 1000 lirów miesięcznie ulegną redukcji. Obniżka ta wyniesie 10 proc.

— Według statystyk urzędowych, liczba bezrobotnych we Włoszech wzrosła w ciągu listopada o przeszło 100.000. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w dniu 30 listopada b. r. 1.066.215 osób, czyli o 103.347 osób więcej, aniżeli w dniu 31 października.

— Na zamku w Leaken w Belgji odbyła się nadzwyczajna rada ministrów pod osobistem przewodnictwem króla Alberta. Na porządku dziennym figurowały ważne sprawy z polityki wewnętrznej i zagranicznej.

— W południowej Afryce w Crown-Bergwerk Johanesburg wydarzyła się katastrofa. W chwili zjazdu 13 górników, przerwała się lina od windy i 12 górników poniosło śmierć na miejscu. Jeden chwycił się przewodów elektrycznych i zdołano go uratować.

— Sprawa unieważnienia t. zw. „małżeństw mieszanych“ w Niemczech, rozstrzygnięta zostanie w sensie pozytywnym.

Zbudzenie z letargu

Czterdziestoletnia Eleana Rodriguez, podana za umarłą i złożona już w kostnicy w Tiljuana w Meksyku, powróciła do życia po kilkunastu godzinach. Według raportu policji, „śmierć“ jej spowodował mąż, który żonę spotkawszy z drugim mężczyzną, pobił ciężko kamieniem. Gdy dozorca kostnicy zauważył, że trup porusza się, wezwał lekarza i sprowadził pomoc. „Nieboszczka“ powróciła do zdrowia i do... domu.

◎

„Sztuczne zapachy“

Składnikami bardzo pięknych zapachów perfumeryjnych, naprzykład jaśminu lub kwiecia cytryny, są związki chemiczne (indol, skatol), które same w sobie mają woń niesłychanie odrażającą, a znaleźć je można w odchodach ludzkich.

Od stycznia czy od kwietnia?

Kiedy wejdzie w życie ustawa o scaleniu ubezpieczeń?

Sprawa terminu, w którym ma wejść w życie ustawa o scaleniu ubezpieczeń społecznych, nie jest jeszcze podobno ściśle ustalona, chociaż zasadniczo ustawa ta ma obowiązywać już od stycznia 1934 r. Podawaliśmy przed kilku dniami, iż Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do rządu o odroczenie terminu obowiązywania tej ustawy. Tem też można tłumaczyć inspirowane zapewne pogłoski, jakie zanotowała pewna część prasy, iż podobno rząd zdecydowany już jest wprowadzić tę ustawę dopiero od 1-go kwietnia 1934 r. Istnieją, jakoby poważniejsze trudności organizacyjne, które zmuszają ministerstwo Opieki Społecznej do wystąpienia z odpowiednim wnioskiem na Radzie Ministrów.

W każdym razie opracowano już projekty szeregu rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy, a mianowicie:

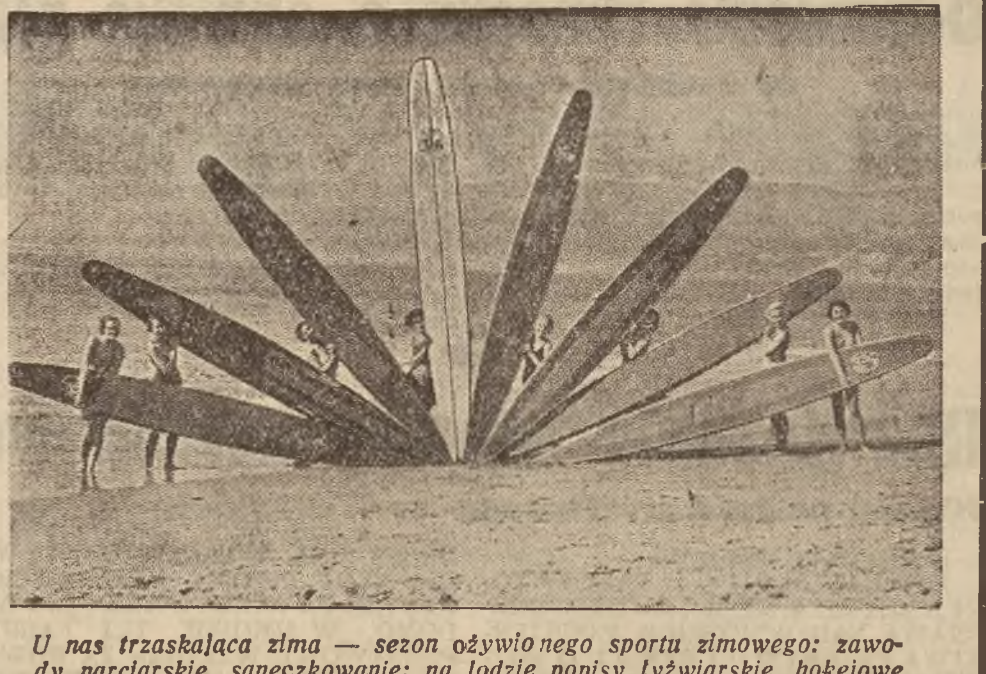
Rozporządzenia o sposobie dokonywania zgłoszeń w zakresie ubezpieczeń społecznych, uiszczenia składek i kontroli czynności pracodawców; rozporządzenia o ustaleniu cennika dopłat do świadczeń z tytułu ubezpieczenia chorobowego i o uwalnianiu od tych opłat; rozporządzenia ustalającego wysokość składek ubezpieczenia od wypadków, oraz zasady zaliczania rozporządzenia o rozjemstwie w sprawach umów ubezpieczalni społecznych z lekarzami.

Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy przestaną istnieć w dziedzinie ubezpieczeń społecznych następujące instytucje:

Związek Kas Chorych, Związek Zakładów Ubezpieczeń Prac. Umysł., Ubezpieczalnie Krajowe w Poznaniu i Królewskiej Hucie, Zakł. Ubezp. od Wyp. we Lwowie, Zakł. Ubezp. od Wyp. w Rolnictwie w Poznaniu. Ponadto przestanie istnieć nazwa „Kasy Chorych“, które przekształcone będą w ubezpieczalnie i rozszerzą zakres działania.

Natomiast w miejsce dotychczasowych powstaną nowe, a mianowicie:

Izba Ubezpieczeń Społecznych, posiadająca charakter nadrzędny nad innemi instytucjami ubezpieczeniowemi, Zakład Ubezpieczenia na Wypadek Choroby, Zakład Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych, Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, Zakład Ubezpieczenia od Wypadków, oraz Ubezpieczalnie Społeczne. Te ostatnie wykonywać będą ubezpieczenie na wypadek choroby, oraz czynności wspólne dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń (np. rejestracja, kontrola itd.).



U nas trzaskająca zima — sezon ożywionego sportu zimowego: zawody narciarskie, saneczkowanie; na lodzie popisy łyżwiarskie, hokejowe — tymczasem w słonecznej Kalifornji zażywają bogate Amerykanki kąpieli, rozrywek i wywczasów na plażach morskich. Rycina przedstawia grono dziewcząt z deskami do pływania.

„Szósty zmysł“ ludów afrykańskich

Znany badacz Afryki doktór King ogłosił interesujące wyniki badań nad domniemanym szóstym zmysłem pewnych szczepów afrykańskich.

Doktór King, pozostając kilka lat wśród Beduinów i odbywając z nimi odległe i ryzykowne podróże po bezrożach, stwierdza, że tam, gdzie niema nawet gwiazd do zorjentowania się w kierunkach świata, — orzeczenie Beduina okazuje się nieomylne.

Sami oni nie wiedzą, po czem poznają gdzie północ, w ciemności wśród huraganu, w zamieci piaszczystej, ale fakt, że poznają, nie ulega wątpliwości. Odróżniają oni północ od południa, wschód od zachodu, jak normalni ludzie odróżniają białe od czarnego.

„Wiecej powiem!“ — pisze doktór King. — „Zdarzyło mi się sprzeczać z moimi przewodnikami, gdzie niemożliwością jest jakakolwiek orjentacja w budowie terenu ponieważ jest on lotny co do wartości ich orjentacyj, nie zgadzających się z moją busolą. Otóż zawsze się okazywało, że oni mieli rację, gdyż wahania mojej igły magnetycznej zależą od różnych złóż żelaznych pod ziemią, gdy ich instynkt jest najprecyzyjniejszym i niezależnym od wpływów wtórnych instrumentu.

◎

Kobieta — sołtysem

W gminie Konstancin pod Warszawą na stanowisko sołtysa obrano właścicielkę jednej z większych willi w tej miejscowości p. Zofję Muellerównę. Jest to pierwszy wypadek objęcia stanowiska sołtysa przez kobietę.

Ogłoszenia

TU WYCIĄĆ

— 246 —

Olga była z początku śmiertelnie przestraszona. Ale pani Ropska uspokoiła ją odrazu.

— Nie ma się pani doprawdy czego obawiać — zapewniła ją. — Z początku, gdy człowiek ten przedstawił mi się i ja przeraziłam się bardzo.

Przekonałam się jednak wkrótce, że to bardzo sympatyczny i poważny mężczyzna.

Wie pani, dlaczego myślę, że to Bóg zrządził iż pani przyszła tutaj właśnie w tej chwili?

My obie nie rozumiemy się na tego rodzaju rzeczach.

Ale taki urzędnik zna dobrze prawo. Od rana do nocy zajmuje się przecież tylko tego rodzaju sprawami.

Ja radzę tedy, żeby mu powierzyć tajemnicę. Gdy go zapytamy o zdanie, z pewnością nam poradzi, co mamy czynić!

Olga nie chciała z początku ani słyszeć o tym projekcie. Bo coby się stało, gdyby jej urzędnik skonfiskował list, który był jedyną bronią w jej rękach w walce o słuszne jej prawa?

Ale pani Ropska pokonała jej skrupuły.

— Zadaniem policji jest bronić pokrzywdzonych, a nie prześladować ich — rzekła.

Ten łotr Wolecki dopuścił się na pani przestępstwa, które powinno zostać bardzo surowo ukarane.

Jest więc rzeczą naturalną, że urzędnik policji ujmie się za panią, a nie za tamtym niegodziwcem. I nigdy nawet nie pomyśli o tem, żeby odebrać pani jedyny dowód, jaki pani posiada przeciw Woleckiemu.

— 247 —

Olgę przekonały po części te słowa.

Poprosiła jednak panią Ropską, żeby się najpierw rozmówiła z owym człowiekiem.

— A niech pani ostrożnie przystępuje do rzeczy, droga pani Ropska — upominała staruszkę. Dopiero, gdy ta dała jej przyrzeczenie, że się zastosuje ściśle do wszystkich jej poleceń i będzie bardzo ostrożna, Olga pozwoliła jej odejść.

Wolecki znajdował się tymczasem w stanie ogromnego podniecenia. Chociaż pomyłka nie była wykluczona, jemu zdawało się, że słyszy wyraźnie głos hrabiny Olgi.

Jeżeli to ona była rzeczywiście — to, na Boga — jakim sposobem znalazła się w tym domu?

Czy Lila poczyniła już kroki przeciwko niemu i oznajmiła byłej hrabinie Dębskiej o treści jego listu.

Czy Olga przybyła tutaj, żeby się rozmówić w tej sprawie z matką Lili?

Woleckiemu wystąpił na czoło zimny pot.

Jeżeli jego przypuszczenia są słuszne, to nie pozostaje mu nic innego, jak uciec stąd jak najszybciej.

Namyślał się nad tem, co mu uczynić wypada, nie mógł jednak znaleźć żadnej rady.

Ledwie miał czas odsunąć się od drzwi, gdy weszła pani Ropska.

Była ona niemniej wzburzona od Woleckiego i dlatego nie zauważyła zupełnie, w jak dziwnem podnieceniu znajdował się mniemany urzędnik policji, chociaż zadawał on sobie wiele trudu, żeby się wydać spokojnym.

— Przychodzi pan zapewne w sprawie listu — zaczęła natychmiast, gdy go przeprosiła za to, że mu

Humor

Z RAJU MAŁŻEŃSKIEGO.

A. — Czytałem w gazetach, że ktoś wynalazł koszulę, przy której niema guzików.

B. (patrząc z ukosa na żonę) — O, ja takie koszule już dawno noszę.

W SZKOLE.

— Jeżeli u człowieka, moje dzieci zmysł jeden więcej rozwinięty, to drugi napewno mniej i odwrotnie. Naprzykład, ślepy słyszy doskonale. No, kto mi da jeszcze przykład?

— Ja.

— Mów.

— Kaleka ma jedną nogę krótszą, ale za to drugą dłuższą.

W SĄDZIE.

— Wszak po raz czwarty jesteś karany za kradzież.

— Nie, panie sędzio — trzeci.

— A ja ci mówię, że czwarty.

— Tak? ... No to może się pan sędzia założy o trzy wódki i cztery piwa?

NA ULICY.

— Mężu ukłoń się tej pani, która idzie naprzeciwko: pragnę żeby zwróciła uwagę na mój kapelusz.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Kusociński w pałacu królewskim...

Nagroda za wysławienie sportu polskiego

W ostatnich czasach wznowione zostało w Warszawie wydawanie tygodnika „Merkuryusz Polski", wychodzącego już w XVII wieku.

W ostatnim numerze tego tygodnika znajdujemy ciekawą informację, dotyczącą poufałości naszego mistrza olimpijskiego Janusza Kusocińskiego z zabytkami po bratanku ostatniego naszego króla, popularnego księcia „Pepi".

Mistrz Kusociński otrzymał lokum, ni mniej ni więcej, tylko w pałacu królewskim w Łazienkach. Po uciążliwej pracy na bieżni, będzie rozprostowywał strudzone członki na stylowym łożu ks. Józefa, będzie przeglądał się w zwierciadłach weneckich jego faworyt, mył się w książęcej łazience, gdyby „Pepi" zostawił też w spuściźnie szczoteczkę do zębów, nasz mistrz olimpijski miałby również prawo używać jej w potrzebie.

Pan Kusociński zamieszkał bowiem w apartamentach, które ongiś zajmował książę Józef Poniatowski. Jesteśmy pełni uznania dla zasług Janusza Kusocińskiego w dziedzinie sportu, żeby jednak tak odrazu przeznaczać do jego dyspozycji przedmioty o wielkiej wartości zabytkowej i historycznej... to trochę za dużo.

Nawet w wynagrodzeniu zasług sportowych, nie należy przesadzać.

Czyż nie lepiej byłoby przeznaczyć dla Kusocińskiego, powiedzmy, nowoczesnej willi z modernistycznem urządzeniem.

Napewno czułby się Pan w niej o wiele lepiej, prawda, Panie Januszu.

Bo przecież w takich stylowych salonach to człowiekowi musi być jakoś nieswojo, a i nogi można stracić — drogi Mistrzu bieżni — pośliznąwszy się na posadzce...

Piłkarskie mistrzostwa świata

Wyniki obrad międzynarodowej komisji

Niedawno obradowała w Zurychu specjalna Międzynarodowa Komisja, powołana dla organizacji piłkarskich mistrzostw świata w r. 1934. Komisja wiele czasu poświęciła omówieniu rozgrywek eliminacyjnych i doszła do następujących wniosków:

1) Grupa I, w skład której wchodzą: Kuba, Haiti i Meksyk, rozegra swoje mecze do połowy marca 1934 r. W dniu 1 kwietnia finalista tej grupy spotka się w Italji ze Stanami Zjednoczonemi.

Grupa II: Brazylja, Peru, Argentyna i Chili. Nie stanie do walki Urugwaj. Rozgrywki mają być zakończone do 1 kwietnia.

Grupa V: Szwecja przed Estonją i Finlandją zakwalifikowała się do finałów.

Grupa VI: Portugalja i Hiszpanja. Mecz — 11 marca 1934 r. w Madrycie, 18 marca — rewanż w Portugalji.

Grupa VII: Italja i Grecja — zgodziły się na rozegranie jednego tylko meczu, który odbędzie się w Italji.

Grupa VIII: Bułgarja, Austrja i Węgry. Terminy meczów nieustalone.

Grupa X: Szwajcarja, Jugosławja i Rumunja. Szwajcarja, zakwestjonowała mecz rozegrany z Rumunją. Sprawa w toku.

Grupa XII: mecze wyznaczone. 11 marca Luksemburg — Niemcy, 15 kwietnia: Luksemburg — Francja.

Udział szermierzy śląskich

w mistrzostwach Europy

Jak wiadomo, przyszłoroczne szermiercze mistrzostwa Europy odbędą się po raz pierwszy w Polsce.

To też Polski Związek Szermierczy dąży zawczasu do tego, aby zawody były udane nietylko pod względem organizacyjnym, lecz by i wyniki sportowe stały na odpowiednim poziomie.

W związku z powyższym przydzielono już poszczególnych szermierzy do obozu treningowego, z pośród których na podstawie osiągniętych wyników w czasie czterech wielkich turniejów, zostanie zestawiona reprezentacja państwowa w poszczególnych broniach. Nadmienić wypada, że mistrzostwa Śląska, mające się odbyć 17 marca 1934 r. w Katowicach, będą jednocześnie drugą z rzędu eliminacją.

Podkreślić należy, że z Śląskich klubów czterech szermierzy zostało przez Polski Związek Szermierczy wyznaczonych jako kandydatów do reprezentowania barw Polski na mistrzostwach Europy, a mianowicie pp.: **Adam Papee** z Pierwsz. Śląsk. Klubu Szerm. oraz Paszek Karol, Zaczyk Teodor i Sobik Antoni z Polic. Klubu Sport. w Katowicach.

Bokserzy „Wisły" zwyciężają

„Brygadę" z Częstochowy 12:4

Pierwszy występ bokserów częstochowskich na terenie krakowskim nie wypadł najlepiej. Ustępują oni znacznie Krakowianom, którzy poczynili znaczne postępy. Brygada swój jedyny sukces zawdzięcza zwycięstwu w wadze lekkiej przez swego najlepszego zawodnika Berga, oraz walcoverowi, z powodu nadwagi Pilcha. Resztę walk wygrali bezspornie Wiślacy. W wadze muszej Juszczyk (Wisła) wygrywa walcowerem, z powodu niejawienia się przeciwnika. W wadze koguciej Chudy (Brygada) wygrywa walcoverem z powodu nadwagi Pilcha. Spotkanie towarzyskie zakończyło się po nieciekawej walce remisem. Pilch spadł katastrofalnie w formie. W wadze piórkowej ładnie walczący Mach (Wisła) wygrywa na punkty z Kurowczykiem. W wadze lekkiej Berg (Brygada) zwycięża na punkty Żbika II.

W wadze półśredniej Korzenici (Wisła) nokautuje Szycińskiego. Druga walka w tej wadze. Żbik I (Wisła) wygrywa w I. rundzie wobec poddania się przeciwnika Bechera.

Niedłużej trwała walka w wadze średniej, gdyż Mieczysławski (Wisła) zwycięża w tym samym czasie Soleckiego przez techniczny k. o. W ostatniej walce tej samej wagi Zientkiewicz (Wisła) wygrywa na punkty z Warskim (Brygada). Był to pierwszy i udały występ Zientkiewicza po dłuższej przerwie, spowodowanej wykreśleniem z Wawelu. Ogólny wynik 12:4 dla Wisły. Sędziował dobrze p. Moskał.

Zawody bokserskie poprzedziły 2 walki zapaśników, nader interesująco. W wadze ciężkiej Nigrin (Wisła) pokonał Domańskiego (Wisła) w 10 i pół minut. W wadze średniej Bajorek (Wisła) zwyciężył z trudem na punkty świetnie walczącego Żarnowieckiego z Makkabi.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

ZABAWA SPORTOWA NA SATURNIE.

Czeladzki K. S. wraz z Domem Ludowym na Saturnie w dniu 31 b. m. w sali klubu urządzają zabawę sylwestrową. Organizatorzy dokładają starań, ażeby zabawa, pod każdym względem wypadła jaknajlepiej.

CZYTELNIA (PEKIN) — M. K. T. (MYSŁOWICE).

Dziś w Pekinie, obok Kazimierza odbędą się rewanżowe zawody w ping-pong, pomiędzy powyższemi zespołami. W pierwszem spotkaniu „Czytelnia" uległa silnemu przeciwnikowi 6:2, co świadczy najlepiej o formie ślązaków. Czy zespołowi „Czytelni" uda się zrewanżować?...

PIERWSI HOKEIŚCI W CZELADZI.

Onegdaj grupa członków C. K. S. przeprowadziła pierwszy trening w grze hokeja na lodzie, prowizorycznym sprzętem, którego klub narazie jeszcze nie posiada.

Pierwsi hokeiści dążą do należytego opanowania jazdy na łyżwach, prowadzenia krążka i strzelania.

REORGANIZACJA DRUŻYNY POLICYJNEGO K. S.

Zarząd Policyjnego K. S. w Sosnowcu, mimo przerwy zimowej pracuje wytrwale nad kompletowaniem swej drużyny piłkarskiej, która wiosną 1934 r. wystąpi w prawieże zupełnie nowym składzie. Klubowi udało się pozyskać kilka pierwszorzędnych graczy, to też klub zostanie poważnie wzmocniony. Po Korzowskim podpisał zgłoszenie świetny Ruschil z 22 p. p., a za kilka dni przyjeżdża do Sosnowca Ekiert, który ukończył już szkołę policyjną. Na prawym skrzydle wystąpi ponownie Lewandowski (Lopcie) — „marnotrawny syn", który powrócił do klubu. Obok Bukowskiego, Luchtera i Kucharskiego, tak wzmocniona drużyna przedstawiać będzie naprawdę groźny i wartościowy zespół.

Narazie niewiadomo jeszcze, jak obsadzona będzie lewa strona ataku i kto zajmie narazie pozycję obrońców.

Sport w Małopolsce

OSTATECZNA TABELA GIER O PUHAR KOZPN.

Po zweryfikowaniu przez W. G. i D. zawodów o puhar KOZPN., tabelka gier przedstawia się następująco:

	Punktów	Bramek
1. Wawel	16	23: 6
2. Grzegórzecki	16	24: 7
3. Unia	13	27:11
4. Korona	12	21:12
5. Podgórze I B.	10	18:18
6. Wisła I B	8	12:17
7. Garbarnia I B	8	14:17
8. Zwierzyniecki	2	4:36
9. Cracovia I B	0	1:27
10. Legja	0	0:27

Na skutek równej ilości punktów Wawelu i Grzegórzeckiego, wyznaczono drugi mecz, który wygrał Wawel 3:2, zdobywając puhar.

ZWIĄZEK TURYSTYCZNO-KAJAKOWY W KRAKOWIE.

organizuje 10-dniowy obóz narciarski w Zwardoniu, z kursami dla początkujących i zaawansowanych. Zniżki kolejowe zapewnione.

Bliższych informacyj udziela się w lokalu własnym, Kraków, ul. Mikołajska 9.

MADEJSKI ZAMIAST SZUMCA.

Szumiec Mieczysław reprezentacyjny bramkarz Krakowa wyznaczony ostatnio na mecze Krakowa przeciwko Belgji, Holandji i Francji, wskutek niedawno przebytej grypy, nie mógł wyjechać. Na jego miejsce został wyznaczony bramkarz Wisły, Madejski.

Sport na Śląsku

KS. POGOŃ KATOWICE.

21 bm. odbędzie się walne zebranie K. S. „Pogoń" Sekcji Piłki Nożnej w kawiarni Liczbińskiego, Katowice, Rynek, o godz. 20.

KS. „POGOŃ" IMIELIN

zwołuje na dzień 22 bm. o godz. 19 w lokalu p. Szewczykowej miesięczne zebranie.

Program świąteczny

Rybnickiego Klubu Sportowego

Od 27-mego do 31-go grudnia: Rajd przez Beskidy Zachodnie szlakiem: Ustroń — Czantorja — Stożek — Barania — Milówka — Prusów — Lipowska — Pilsko — Polhora — Babia — Hucisko. Wyjazd w 2. święto, t. j. dnia 26-go grudnia z Rybnika o godz. 11,50 przez Wodzisław — Pawłowice, z Katowic o godz. 11.50 przez Orzesze — Żory — Pawłowice do Ustronia, skąd podejście na Czantorję. Wycieczka liczy około 75 punktów dla zdobycia odznaki górskiej. Prowadzi p. Górski.

Dnia 6-go i 7-mego stycznia: Rajd przez grupę raczańską szlakiem Zwardoń — Racza — Jaworzyna — Przegibek — Rycerzowa — Młoda Góra — Hutyrów — Rajcza. Wyjazd dn. 5-tego stycznia z Rybnika o godz. 13.35 przez Jaśkowice — Tychy — Bielsko, z Katowic o godz. 14.40 przez Dziedzice — Bielsko — Żywiec do Zwardonia. Zbiórka w schronisku Tow. Tatrzańskiego w Zwardoniu. Wycieczka liczy około 40 punktów dla zdobycia odznaki górskiej. Prowadzi p. Górski.

Udział w wycieczkach Rybnickiego Klubu Narciarskiego jest otwarty dla wszystkich narciarzy stowarzyszonych i niestowarzyszonych, z tem jednak, że członkowie innych klubów płacą 0,50 zł., a niestowarzyszeni 1 zł. dziennie na rzecz R. K. N.

Ślizgawka Policyjnego K. S.

Policyjny KS. urządził na swojem boisku, przy ul. Piastowskiej ślizgawkę. Ceny dla dorosłych — 30, dla dzieci — 20, dla szkół wspólnie w godzinach przedpołudniowych po 10 gr.

Przygody bezrobotnego Froncka



Dwaj mężowie zobaczyli,
swoje żony zagadane
i mięciutkim, białym śniegiem,
aż po szyję zasypane.

Łopaty więc wzięli w dłonie
i z śniegu je odgrzebują,
a kobiety, nic nie wiedząc,
językami wciąż pytlują.

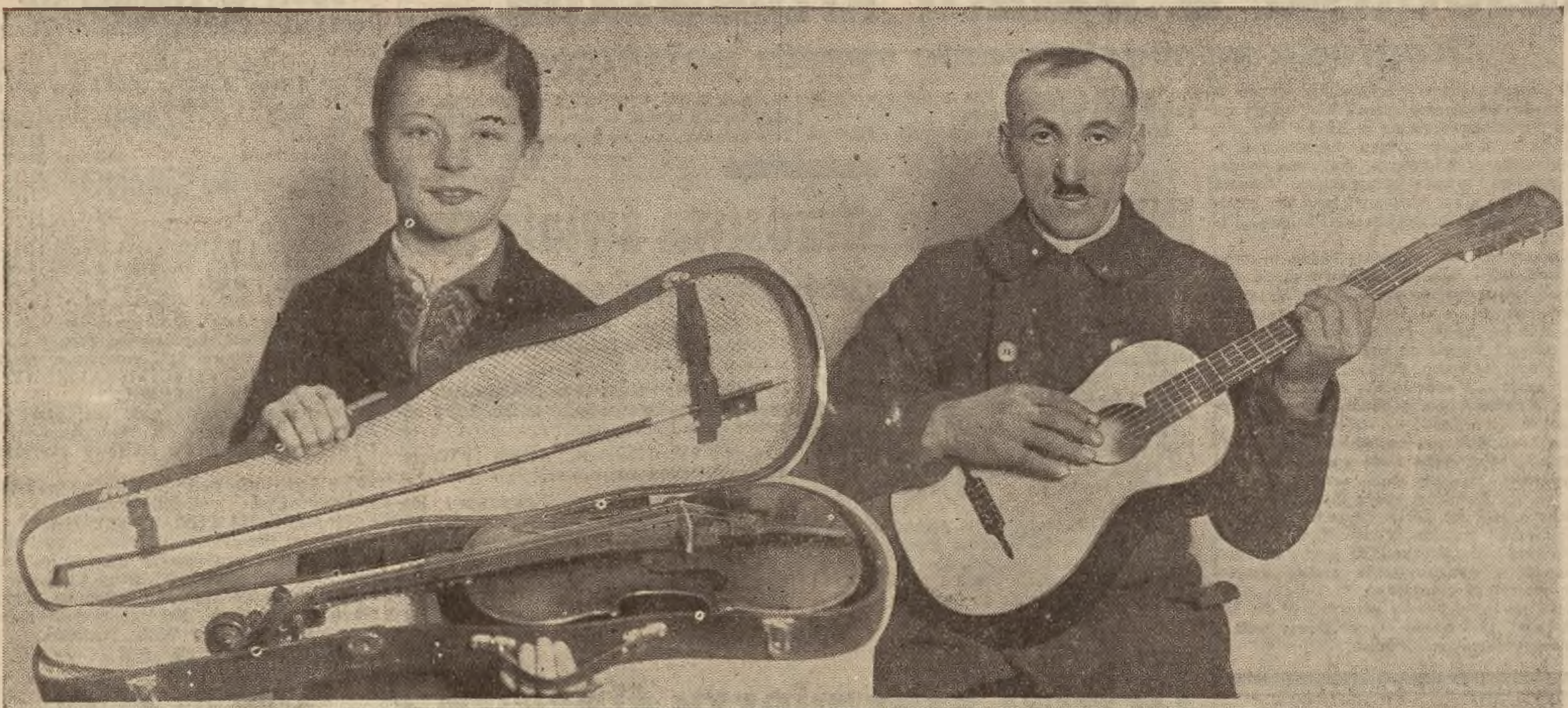
Kiedy zaś chłop każdy babę,
siłą do domostwa bierze,
to ta dalej do kumoszki
gadatliwe zęby szczerzy.

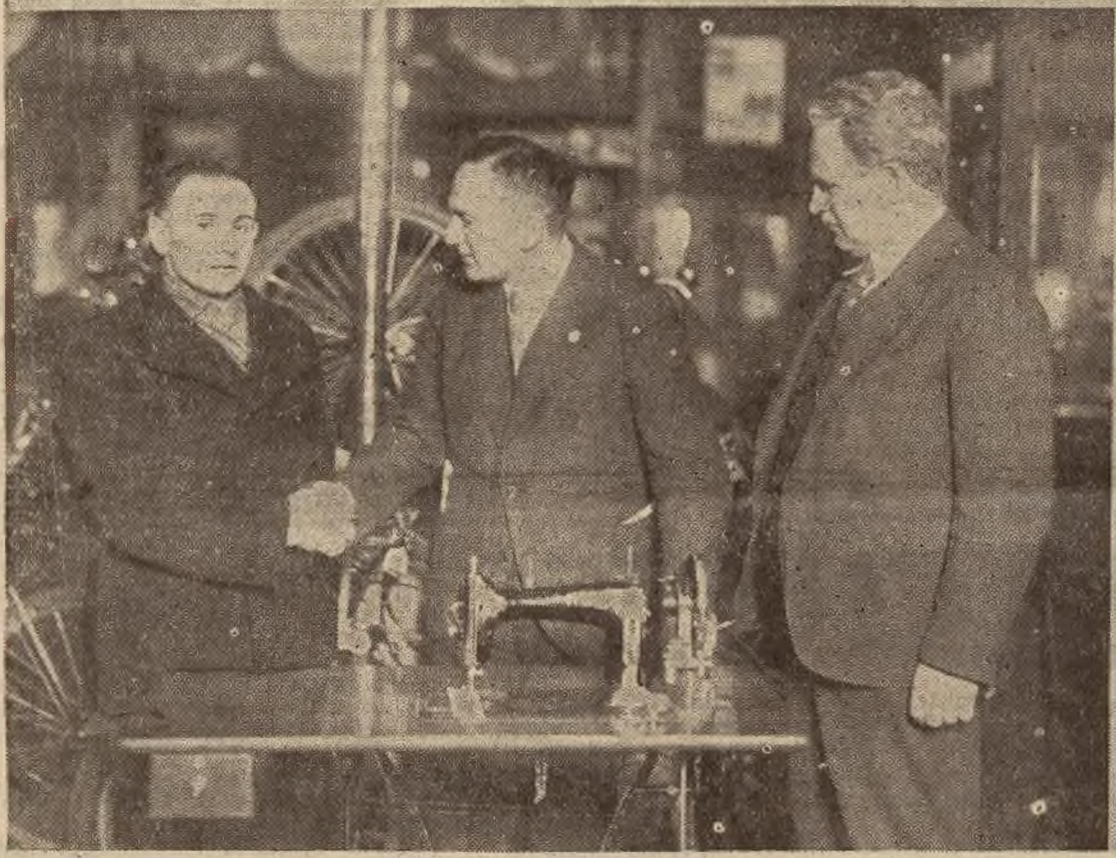
Gdy zaś wreszcie się rozeszły, —
szczerze sobie obiecały,
że nazajutrz będą dalej
o różnych plotkach gadały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gwiazdkowi szczęśliwcy „Siedmiu Groszy"

Wszyscy szczęściarze odebrali podarunki







Publiczne losowanie prezentów gwiazdkowych „Siedmiu Groszy" dla naszych prenumeratorów„ zapowiedziane na dzień 19-go bm., nie odbyło się. Zmuszeni byliśmy je odwołać ze względu na sprzeciw Generalnej Dyrekcji Państwowej Loterji Klasowej, która w zarządzeniu losowania dopatruje się naruszenia interesów loterji państwowej i przepisów prawnych o jej wyłącznem prawie losowania. W miejsce więc, zakazanego losowania, na posiedzeniu zespołu redakcyjnego Redakcji „Siedmiu Groszy" postanowiono w porozumieniu z naszymi korespondentami, dokonać rozdziału dobrowolnych podarków gwiazdkowych wśród prenumeratorów naszego pisma. Podarki te, a więc maszyna do szycia, rower, gramofon, skrzypce i gitara, łącznej wartości około 1.000 zł., przypadły w udziale kilku naszym stałym Czytelnikom, budząc wśród nich prawdziwą radość. Listę szczęśliwców, którzy otrzymali podarki, ogłosiliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma.

Pierwszy zgłosił się po podarek Ignacy Torz, kolejarz z Mysłowic (ul. Miarki nr. 17), któremu przypadł w udziale mahoniowy gramofon pudełkowy, dwusprężynowy, z najlepszą membraną, o pięknym i czystym tonie.

Fotografję p. Torza wraz z gramofonem zamieściliśmy poprzednio.

Drugim prenumeratorem, który zgłosił się po podarek, był p. Brunon Szendzielorz z Świętochłowic (ul. Vogta nr. 7). P. Szendzielorz, który jest z zawodu elektromonterem uzyskał najcenniejszy podarunek, a mianowicie maszynę do szycia. Jak mówi, przyda mu się ona na wyprawę dla córki.

Widzimy go na ilustracji, patrzącego ze zdumieniem, jakby nie w swoje szczęście, które przyniosło mu tak wartościowy prezent gwiazdkowy. Życzenia składa mu **red. Nogaj**, a właściciel firmy „Ebeco" p. Strzałkowski, z zainteresowaniem przypatruje się szczęściarzowi.

Drugie zdjęcie u dołu przedstawia **Wiktora Zarzyckiego** z Piekar Rudnych i przedstawiciela szczęśliwej agentury „Siedmiu Groszy" p. Cyronia. P. Wiktor Zarzycki **wygrał wspaniały rower.** Jak nam się zwierzył, już dawno marzył o kupnie roweru, gdyż mieszkając w Piekarach Rudnych, pracuje w Tarn. Górach, dokąd codziennie chodzi pieszo. Nie „styklo" na kupno roweru, bo w domu żona i dziecko, o których przedewszystkiem trzeba było pamiętać.

Po czwarty podarek gwiazdkowy zgłosił się **Janek Stalmach**, syn wdowy Anny. Widzimy go uradowanego ze skrzypcami, które przypadły matce jego w udziale. Zapewnia nas, że skrzypce otrzyma od swojej mamusi w podarku gwiazdkowym dlatego zgóry już się tak raduje.

Ostani podarek wspaniała gitara dostała się w udziale **p. Augustynowi Szafranowi**, rolnikowi z Miedźnej, pow. Pszczyński. Podarek redakcji „Siedmiu Groszy" sprawił p. Szafranowi **niemały kłopot**, bo na gitarze grać nie umie.

Ma jednak 5 dziateczek, przypuszczamy więc, że najgrzeczniejsze z nich, otrzyma gitarę jako tegoroczny podarek gwiazdkowy.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 19-go grudnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 38.40 — 38.50. 5 proc. poż inwestycyjna zwyczajna 104.00. 5 proc. poż konwersyjna 52.00. 5 proc. poż. kolejowa 47.50. 4 proc poż. dolarowa 49.45 — 49.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.50 — 57.50 setki, 54.75 — 55.00 drobne, 7 proc L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8 proc L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00. 7 proc. L. Z Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00. 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

Dewizy:

Belgja 123.80 — 124.11 — 123.49. Gdańsk 173.25 — 173.68 — 172.82, Holandja 357.65—60 — 358.53 — 356.73. Londyn 29.03 — 29.17 — 28.89, Nowy Jork 5.62 i pół — 5.65 i pół — 5.59 i pół, Nowy Jork kabel 5.64 — 5.67 — 5.61, Paryż 34.87 — 34.96 — 34.78, Praga 26.43 — 26.49 — 26.37, Szwajcarja 172.15—18 — 172.60 — 171.74. Włochy 46.80 — 46.92 — 46.68. Sztokholm 150.05 — 150.80 — 149.30. Kopenhaga 130.00 — 130.65 — 129.35. Oslo 146.00 — 146.73 — 145.27. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niemiecka nieoficjalnie 212.25, dolar prywatnie 5.61.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 19 grudnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14.75, Pszenica 17.50—18, Owies 13—13.25. Jęczmień 695—705 gr. 13.75—14. Jęczmień 675—695 gr. 13.25—13.50. Jęczmień browarowy 14.75—15.50. Mąka żytnia 65 proc. 20.75—21. Mąka pszenna 65 proc 29.50—31.50. Otręby żytnie 10—10.50. Otręby pszenne 9.75 -10.25. Otręby pszenne grube 10.75—11.25 Rzepak zimowy 43 44. Groch Wiktorja 22—25. Groch Folgera 21—23. Gorczyca 33—35. Mak niebieski 49—54. Wyka latowa 14 15. Peluszka 14—15. Makuch lniany 19.50 -20.50. Makuch rzepakowy 16.50 17. Makuch słonecznikowy 19—20. Śrut Soya 23—23.50. Koniczyna czerwona 170—210. Koniczyna biała 80—110. Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13.50—15.50. Usposobienie spokojne.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.